

MoraL, Niezły falafel (prod. Werk)

Mądry nie polewa na linijkę
A jak nie możesz odkręcić, to upierd* szyjkę
Tak jest, nie spuszcza głowy
Wlewaj do mordy, a nie rób oczu sowy
Nie ma zgody na takie zachowania
Od całej ekipy, ten przepity i nie pomaga sok
Mamy czas do ranch
I chu* że pojutrze, niejedna wyuzdana pociągnie po lustrze
Poziom pomału trzyma mnie na muszce
Walę klina tu, w czapce, nie w chustce

Pijemy i jemy, pijemy znów
Palimy, że brak śliny i luz
Znów jemy, gastro niszczy problemy
W żołądku przewożę więcej niż kolumbijski przemysł

To już trzeci dzień, mam dla ciebie list od higieny
Coś tu śmierdzi, nie pln-y

Każdy wie co ma robić
Ja ściagam mach
A rolujemy na dąbrowskich blachach
Czas leci jak pojebany
Ale nie zamkniesz tej nocy bramy
/2x